14 CZERWCA 1847 r.
PONIEDZIAŁEK.

WARSZAWSKA

№ 165.

GAZETA POLICYJNA.

Wychodzi codziennie, nie wyłączając świąt uroczystych i niedziel. — Prenumerata roczna, rubli sr. 3 kopiejek 60 (złp. 24), kwartalna kopiejek sr. 90 (złp. 6) a miesięczna kop. sr. 30 (złp. 2). Życzący mieć odnoszoną do domu dopłaca miesięcznie kop. sr. 5 (gr. 10). Egzemplarz pojedynczy kosztuje kop. sr. 2½ (gr. 5.)

Część Urzędowa.

Warszawski Ober-Policmajster. — Ponieważ woźni do rozprowadzania sług użyci, obowiązani są każdemu z mieszkańców tutejszych żądających nastręczenia sobie służących, takowych bez żadnego wynagrodzenia doprowadzać; w ponówieniu przeto obwieszczeń pod dniem 31 października i 3-go listopada 1845 r. w gazecie policyjnéj zamieszczonych, wzywam każdego kogo to dotyczéć może, iżby o woźnych którzyby za dostarczenie sługi lub służącego, domagali się od nich, lub od pana albo pani jakowego datku, wprost mnie ustnie lub na papierze prostym bez stępla zawiadomili. — Warszawa dnia 1 (13) czerwca 1847 r. — Jenerał-major, *Abramowicz.* — Sekretarz, *Kwieciński.*

Warszawski Ober - Policmajster. — Celem zapobieżenia smutnym wypadkom, jakim kąpiący się przez nieumiejętność pływania podlegają, wytkniętemi zostały na Wiśle miejsca bezpieczne do kąpieli, oznaczone dla mężczyzn chorągiewkami czerwonemi, dla kobiet zaś białemi, a mianowicie: 1) od strony Pragi poniżéj mostu, 2) od strony Warszawy na prost ulicy Oboźnéj. Ostrzega się zatém wszystkich, że jedynie w miejscach oznaczonych i dla każdéj płci właściwych, kąpać się jest wolno; uczniowie szkół rządowych tylko za okazaniem pozwolenia swéj zwierzchności lub téż w towarzystwie rodziców, opiekunów i nauczycieli do kąpieli uczęszczać mogą. Że zaś w latach poprzednich, niektóre osoby kąpały się dość późno w nocy, a w takim razie, w przypadku tonięcia lub słabości, trudném jest udzielenie ratunku, przeto tylko od godziny 4éj z rana do 9½ wieczorem, kąpać się jest wolno; przytém nadmienia się, że kąpanie się, tudzież pławienie koni w gliniankach lub dołach raz na zawsze jak najsurowiéj jest zakazaném. Niestosujący się do powyższego rozkazu, ulegną karze policyjnéj, czego dopilnowanie policja wykonawcza ma sobie poleconém. — Warszawa dnia 1 (13) czerwca 1847 r. — Jenerał major, *Abramowicz.* — Sekretarz, *Kwieciński.*

Główna kasa oszczędności. — W tygodniu upłynionym do dnia 1 (13) czerwca r. b. włącznie, wydano książeczek nowych 27, na które, tudzież na dawniejsze, w 271 wnioskach złożono rs. 1837 kop. 65 (złp. 12,251); na żądanie 42 uczestnikom wypłacono (oprócz procentu za r. b. rs. 6 k. 90½) rs. 1860 kop. 63½ (złp. 12,404 gr. 7), i umorzono książeczek oszczędności 15; przeto uczestników 4798 posiada kapitał rs. 152,581 k. 73½ **(czyli zł. 1,017,211 gr. 17)** — Warszawa d. 1 (13) czerwca 1847 r. — Naczelnik, *Słomiński.*

Do kasy oszczędności Płockiéj, w dniu 25 maja (6 czerwca) r. b. 26 uczestników złożyło rs. 48 k. 30 (czyli złp. 322); zaś w dniu 23 maja (4 czerwca) t. r. uczestników 6-ciu odebrało rs. 88 k. 20 (czyli złp. 588); cały zatém kapitał przez 408 uczestników posiadany, wynosi rs. 5799 k. 84 (czyli złp. 38,665 gr. 18).

Rada lekarska na posiedzeniu z dnia 6 (18) maja r. b., przyznała panu Zygmuntowi *Skrzyńskiemu* stopień lekarza.

Po Janie Magnuszewskim b. strażniku leśnictwa Samsonów, w dniu 15 (27) stycznia 1839 r. we wsi Zagdańsku, okr. Szydłowieckim zmarłym, pozostał spadek składający się z kwoty rs. 40 k. 11½ w depozy-

cie banku polskiego zachowany; — Wzywa się osoby uzasadnioną pretensję do powyższego spadku mające, ażeby się w przeciągu 6-ciu miesięcy od daty niniejszego obwieszczenia z dowodami legitymacyjnemi w miejscu właściwém zgłosiły; w przeciwnym bowiem razie spadek ten za bezdziédziczny uznany i na rzecz skarbu królestwa przepisany zostanie.

Sąd policji poprawczéj powiatu Warszawskiego wydz. I go. — W nocy z dnia 12-go na 13-sty maja r. b. w domu pod nr. 1667 tu w Warszawie przy ulicy Aleja położonym, dokonana została kradzież przedmiotów następujących, jako to: 1) salopy czarnéj aksamitnéj białym grodenaplem podszytéj, sobolami obłożonéj z takimże kołnierzem; 2) rękawka sobolowego białą materją podszytego; 3) palatyny sobolowéj; 4) puhara srebrnego wyzłacanego; 5) klamry złotéj. Końcem dopomożenia poszkodowanemu w odzyskaniu powyższéj straty, wzywa każdego, aby na pomienione przedmioty uwagę zwracał, a w przypadku dostrzeżenia sąd tutejszy o tém zawiadomić zechciał.— Warszawa d. 26 maja (7 czerwca) 1847 roku. — Asesor kryminalny prezydujący, *Modzelewski.*

Wiadomości miejscowe.

JW. tajny radzca *Zadarnowski* Aleksander, przybył do Warszawy z St. Petersburga.

Do dnia wczorajszego włącznie, z dowiezionéj na jarmark Ŝto-Jański wełny, przeważono na wagach miejskich centnarów 100-funtowych 347 funt. 19; zaś w składzie banku cent. 70 funt. 83, razem centnarów 418 funtów 2.

W dniu wczorajszym przybyło do Warszawy koleją żelazną osób 336, wyjechało 369.

Jakóbina z de Brezyków *Krydelowa*, żona urzędnika klasy 7-éj, zmarła.

Jan Ignacy *Siebert*, urzędnik komisji rządowéj sprawiedliwości i członek archikonfraternji literackiéj, w dniu 12 b. m. przeniósł się do wieczności.

Wiadomość o osobach zmarłych w upłynionym mcu maju w parafji *św. Jana*: Gostomski Michał lat 28, urzęd.; Kirkor Antoni lat 91, emeryt; Czaplicki Stanisław lat 19, art. malar.; ks. Jerie Feliks lat 51, zzakonu kapucynów; Miaśkowski Ferd lat 83, taksator; Suchecki Jan lat 79, obyw.; Galasiński Bartłomiéj lat 80, b. szewc; Elage Barbara lat 59, handlarka; osób przy mężach i familji zostających 3, osób z wsparcia dobroczynnego utrzymujących się 3, wyrob. 2, dzieci obojéj płci 47. — *W parafji Prawosławnéj*: Wołchowski Adrjan lat 69, urzęd. 5éj klasy; Malinowska Barbara lat 21, córka podpułkownika; służący 1, wyrob. 1.

Wiśniewska Marjanna, lat 36 licząca, pięć razy już więzieniem karana, przed kilku dniami przybyła tajemnie do Warszawy, gdzie sądownie pobyt miała wzbroniony, przyniosłszy z sobą skradziony w drodze nieznajomemu mężczyźnie surdut wartości kilkunastu złotych, lecz przez władzę policyjną ujęta, sądowi właściwemu po ukaranie odesłaną została.

W dniu wczorajszym, staroz. Icek *Ostroglów*, lat 53 wieku liczący, z wyrobku utrzymujący się, po wyjściu ze szpitala żydowskiego, w którym przez kilka dni na kuracji zostawał, wstąpił do znajomego swego w domu pod nr. 2214*d* i tam nagle życie zakończył. Ciało jego do zejścia i decyzji sądu zabezpieczono na miejscu.

Wczoraj w Teatrze Wielkim po *Monte Christo* przywołane JPanie: Honorata 3-kroć, Śliwińska i Komorowska, oraz JPP. Komorowski 5-kroć, Bodurkiewicz i Królikowski po 2-kroć, Rychter, Karasiński, Żółkowski i Chomanowski.

PRZYJECHALI DO WARSZAWY.

Brzozowski Sew. ob. z Wilczkowic nr. 556, Bogdaszewski Aleks. ob. z Wyszkowa nr. 2682, Brzeziński Witold ob. z Bełżyc nr. 634, Grabowski Michał ob. z Łęki nr. 584, Gerngros kapit. inżen. z Kowna nr. 634, Jasiński Aug. ob. z Rozwadówka nr. 601, Jaczewski Wik. ob. z Pniewnika nr. 1259, baron Korf Mikołaj jen.-lejt. z Nowogeorgewska nr. 570, Krasowski Zenon ob. z Grzmiący nr. 584, Kapliński Juljan ob. z Goljan nr. 601, Kochanowski Fran. ob. z Mianowic nr. 585, Łukowski Winc. ob. z Belic nr. 556, Malinowscy Stan. i Wład. ob. z Niekisiałki nr. 613, Nowowiejski Mikołaj ob. z Rosji nr. 603, Ożarowski Konstanty hr.

z gub. Grodzieńskiéj nr. 613, Popiel Zenon ob. z Lublina nr. 476, Rogowski Hip. ob. z Teresina nr. 584, Rostworowski Jan ob. z Lesznowoli nr. 582, Rybczyński Kazim. naczel. poczty z Radomia nr. 476, Szydłowski Edw. ob. z Kupiętyna nr. 570, Sosnowski Antoni ob. z Kłopoczyna nr. 601, Szepietowski Feliks ob. z Bienk nr. 2684, Sosnowski Damazy ob. z Siedlec nr. 397, Wroński Bronisław ob. z Gołowina nr. 482, książę Woroniecki Kalikst z Glinek nr. 1341, Zajdler Kar. ob. z Lesznowoli nr. 482.

WYJECHALI Z WARSZAWY.

Byszewski Florjan ob. z nru 570 do Drzewiec, Bojanowski Józef ob. z nru 603 do Prus, Biernacki Kwiryn ob. z nru 603 do Kalisza, Cielecki Pelagjusz ob. z nru 601 do Świątkowic, Danecki Józef ob. z nru 601 do Tkaczewa, Grodzicki Tadeusz ob. z nru 601 do Wrzący, Hofman Edw. członek senatu z nru 1294 do Leszna, Jawornicki Melchior ob. z nru 476 do Przewod, Karski Michał ob. z nru 390 do Włostowa, Lasoccy Stan. i Teodor ob. z nru 585 do Miszewa, Niewodowski Ferd. ob. z nru 601 do Wojcina, Ostromęcki Roman sędzia tryb. z nru 483 do Austrji, Ogrodowicz Fran. ob. z nru 584 do Poznania, Scholtz Maur. mal. z nru 547 do Berdyczewa, Szlubowski Feliks ob. z nru 601 Antopola, Stokowski Jan ob. z nru 500 do Antoniewa, Trzaskowski Aleks ob. z nru 584 do Rustowa, Turkuł Konst. ob. z nru 625 do Ozorzyna, Wyszkowski Juljusz ob. z nru 601 do Swiątkowa.

Rozmaitości.

ŻONA I KOCHANKA.

Wieczór nadchodził. Ostatnie blaski słońca, odbite od białego muru ogrodowego, promieniły się w tęczę po kwiecistych grządkach ładnego przedmiejskiego ogródka i oświetlały okienko małego dworku, w którym dwoje pięknych ócz, chciwie je w siebie pijąc, drobnemi znowu gwiazdkami rozbłyskiwało. Winny krzew wił się rozkosznie w około okienka, a wieczorne światło i wieczorny wietrzyk igrały swawolnie z bujném, ładniutko ząbkowaném liściem tegoż, aż wreszcie promienie zachodu coraz wyżéj i wyżéj się usuwały, w końcu zupełnie zagasły, a Tekla mimowolnie z marzenia się ocknęła.

„Ach“ — westchnęła dziewczyna — „jakże rozrzewniającém jest wszelkie rozstanie, nawet rozstanie się z naszą najmilszą przyjaciołką, z tą zorzą dnia, która przecież co rano wraca, i tylko z miłości dla nas, żegna się z nami.— Ale gdzież moja robota?“.... to mówiąc podjęła upuszczone krosienko. „Gdyby mię matka tak była zastała!“ — Wzięła się znowuż pilnie do haftowania, lecz praca szła oporem, krosienko zsunęło się znowu na kolana, i znowu oko zwróciło się ku białemu murowi ogrodowemu, jakby tam nie to wieczorne słońce zagasło było, lecz jakieś inne wejść miało.

Wreszcie zawołało dziewczę radośnie: „Otóż jest!“ — i skinąwszy główką uprzejmie w powitanie, wzięło mantylkę, kapelusik, i wyszło szybko z izbedki. Matka, zazwyczaj wieczorem w ogródku zatrudniona, stała przed domkiem.

„Mamo, ukończyłam robotę; czy mogę pójść do mojéj przyjaciołki?“

„I dziś znowu? Naprzykrzysz się moje dziécię, jeźli tak często bywać tam będziesz.“

Tekla zarumieniła się, i w dół spuściła oczy, ale przecież z uśmiéchem odrzekła: „O nie, mamo, nie!“

„A więc idź, kiedy ci się tak podoba.“

A Tekla pospieszyła wesoło za bramę.

Byłaby ona chętnie jeszcze spieszniéj wybiegła, i poza róg domu zboczyła, lecz już nauczyła się zapewne tego, co ludzie rozsądkiem nazywają, gdyż zwolniła kroku, i zdawała się nie widziéć wcale swojéj kochanéj przyjaciołki, która była jednakże bardzo przystojnym młodzianem, czatującym pod murem ogrodowym, kędy Tekla tak chętnie przed chwilą spoglądała. Oboje szli długo w milczeniu i w równym kierunku wzdłuż ulicy, poczém zaczęli się coraz bardziéj ku sobie zbliżać, a wreszcie na skręcie zeszli się z sobą.

„Przychodzisz pan dziś bardzo późno?“ —

„O, i bardzo smutny przychodzę.“

„Bardzo smutny, panie Sewerynie?“ —

Wyszli za miasto, i zwrócili się ku samotnemu cmentarzykowi w polu. Aż potąd żadne z nich nic nie mówiło; tylko Seweryn ujął Teklę za rękę. Był on bardzo schludnie ale skromnie ubrany, i miał wiele szlachetności w postawie. Rysy jego twarzy były dość ujmujące, cera delikatna, prawie kobieca, a samo oblicze byłoby można nazwać piękném, gdyby nie jakiś niemiły w zacięciu ust utkwiony wyraz, mający w sobie coś niby fałszywego. Lica zaś Tekli były tak otwarte i czyste, jak świéżo rozkwitła róża.

„Smutną pan dziś drogę do przechadzki obrałeś“ — ozwała się dziewczyna.

„Jest ona stosowną do tego, co pani mam powiedziéć.“

Tekla stanęła, i spojrzała nań okiem, pełném najrzewniejszego uczucia.

„Tak, Teklo! Musimy się rozstać.“

„Rozstać?“— Tu przyszły jéj na myśl owe mimowolnie przy zachodzie słońca wyrzeczone słowa.

„Rozstać, ale i znowu się obaczyć“ — mówił młodzian. „Dla tego wyprowadziłem cię w to miejsce. Tu, na grobach, zaprzysięgnij mi, iż mię zawsze kochać będziesz.“

„Wątpiłżeś pan jeszcze?“

„Już nie pan, Teklo! Przynajmniéj w téj ostatniéj chwili nie nazywaj mnie panem.“

„A więc tak rychło rozstać się musim! I cóż cię zmusza do tego?“

„Przebacz, że mi boleść obecna, nie dała wspomniéć o dawniejszéj boleści. Dziś rano otrzymałem list z czarną pieczęcią. Ojciec mój umarł! Matka powołuje mię do stolicy, abym objął interesa ojcowskie. Nie jestżeto boleśnie, być przymuszonym z tém słowem „śmierć“, słowo „interesa“ kojarzyć! A przecież, nie może być inaczéj. Widzisz mię już gotowego opuścić może na zawsze te mury, w których tyle szczęścia doznałem. Nie zechcesz-że udać się kiedy za mną w moje miejsce rodzinne? Czyż i tam równie przyjazno nie powita cię natura? To oko będzie zawsze z radością na ciebie patrzyło. Będzież mię Tekla kochała, aż póki nie będzie mogła żyć zawsze ze mną?“

Zaprzysięgli sobie wieczną miłość— na grobach. Najszczerszą zapewne była przysięga Tekli. Rozstali się więc, i nie wiém, czém dziewczyna w domu przed matką to wytłómaczyła, iż z zapłakanemi oczyma od przyjaciołki przyszła. (D. c. n.)

Doniesienia.

Urząd konsumcyjny miasta Warszawy —Podaje do wiadodoości powszechnéj, że na mocy upoważnienia komisji rządowéj przychodów i skarbu, reskryptem z dnia 16 (28) kwietnia b. r., nr. 28,035 udzielonego; odbędzie się w tutejszem biurze mieszczącem się w pałacu rządowym przy ulicy Leszno pod nr. 706, dnia 23 czerwca (5 lipca) b. r.; o godzinie 11-éj z rana, głośna publiczna in plus licytacja na sprzedaż utensyliów narzędzi i sprzętów do bicia trzody i bydła w szlachtuzach skarbowych na Biernatczyźnie i Solcu w Warszawie oraz w szlachtuzie Pragskim znajdujących się, a skutkiem ciągłéj służebności zdezelowanych i do dalszego użytku nieprzydatnych, które przez biegłych na rs. 56 kop. 12 wyraźnie rubli srebrem pięćdziesiąt sześć kopiejek dwanaście oszacowane zostały i od téj kwoty licytacja się rozpocznie. Chęć przeto mający nabycia takowych, zaopatrzywszy się w vadium wyrównywające 1/6 części kwoty za praetium do licytacji ustanowionéj czyli rs. 9 k. 35 1/2. wyraźnie rubli srebrem dziewięć kopiejek trzydzieści pięć i pół w terminie wyżéj oznaczonym, do biura urzędu konsumcyjnego przybyć zechcą. Plus licytant obowiazany będzie sumę najwyżéj postąpioną, tudzież koszta ogłoszenia licytacji, natychmiast po podpisaniu protokułu licytacyjnego, zapłacić, zakupione przedmioty w ciągu najdaléj dni trzech z zabudowań szlachtuzów skarbowych uprzątnąć, oraz z ich odbioru w całości wedle wykazu pokwitować. Wykazy wzmiankowanych utensiliów narzędzi i sprzętów znajdują się do przejrzenia każdodziennie w godzinach służbowych, tak w biurze urzędu konsumcyjnego, jak i w kancelarji urzędów szlachtuzowych wyżéj wymienionych, w których to ostatnich same nawet przedmioty na sprzedaż wystawione, zgłaszającym się okazywane będą.—Warszawa dnia 20 maja (10 czerwca) 1847 r.— Urzędnik do szczególnych poruczeń, dyrygujący służbą konsumcyjną i straży skarbowéj, *Drewnowski.*— Sekretarz, *Leśniewski.*

W dniu 12 b. m. i r, o godzinie 12 éj w południe, wyszła z domu z pod nr. 373 Marjanna Sajduk, twarzy okrągléj, szatynka, mająca lat 10, ubrana w szlafroczek bascikowy w paski brązowo-popielate, chustkę na szyi wełnianę w kratki kolorowe, fartuch czarny, buciki bez pończoch, i dotąd nie wróciła. Ktoby miał jakąkolwiek wiadomość, raczy dać znać pod powyższy numer do podpisanego, za przyzwoitą nagrodą.— S. *Rasztemborski.*

W dniu 16 kwietnia, przytrzymano na rzece Wiśle dwie sztuki DRZEWA (zwanego budulec). Właściciel odebrać może, za udowodnieniem, z biura policji tutejszéj.— Nr. 31,477.



Dziś w kawiarni w domu Bocka przy ulicy Nowo-Senatorskiéj, grać będzie JPan *Chojnacki* z towarzyszeniem fortepjanu i wioloncezeli, celniejsze utwory tegoczesnych kompozytorów.

TEATR WIELKI. Jutro, *Łucja z Lammermooru* zacznie się o godzinie 8-éj.

Dziś z rana ciepła stop. 11, wczoraj w poł. ciepła stop. 16.
Wysokość wody na Wiśle stop 3 cali 3.